„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do doma dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 395. Kraków, sobota dnia 18 sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

Z Rosji.

Proces kronsztadzki.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w procesie kronsztadzkim zapadł już wyrok nad pierwszą grupą oskarżonych o bunt, obejmującą 200 osób, w tem 12 cywilnych, **wszyscy skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie.** Całe postępowanie sądu odbyło się sumarycznie, odrazu przeciw wszystkim oskarżonym. Obrońców nie dopuszczono, a rozprawa była tajną. Wyrok śmierci ma być wykonany wkrótce; dotychczas nie wykonano go ze względu na wzburzenie wśród garnizonu. —

Po buncie sebastopolskim.

Sebastopol. (Pet. aj. tel.) Główno dowodzący floty Morza Czarnego zamienił czterem skazanym za bunt w listopadzie karę śmierci na 20-letnie roboty przymusowe, zaś resztę wyroków za twierdził. —

Z ruchu rewolucyjnego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało doniesienie, że wczoraj przed południem, w odległości 227 wiorst od Petersburga, na kolei warszawsko-petersburskiej, Bielencow — który brał udział w napadzie na zakład kredytowy w Moskwie, a obecnie przez Szwajcarję został wydany Rosji — wyskoczył z wagonu przez okno. Żandarm eskortujący Bielencowa, wyskoczył natychmiast za nim, Bielencow jednak, mimo, iż odniósł silne zranienia. zdołał dotrzeć do lasu. Żołnierze wraz z chłopami przeszukują las, jak dotąd bez skutku. —

Kostroma. Wczoraj wieczorem, w odległości 10 wiorst od Kostromy, banda młodych chłopów napadła na kilka will. W kilku domach mieszkańcy okupili się. Jedna willa, której właściciel nie chciał się okupić, została zniszczona, żonę właściciela napastnicy znieważyli. Wielu mieszkańców opuszcza miasto.

Taganrog. Na stacji Czakinlo, kolei katarzyńskiej, przebił kozak konduktora, który go nie chciał wpuścić do I. klasy. Niepokoje na Kaukazie trwają dalej. —

Konfiskata broni.

Helsingfors. (Pet. aj. tel.) Tutejszy jeneralny gubernator otrzymał doniesienia gubernatora Wazy, że ubiegłej nocy w odległości 20 wiorst od Nikolajstad policja i urzędnicy cłowi skonfiskowali 180 karabinów i 24.000 naboi.

Akcja przeciwgłodowa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Doniesienia dzienników o mającem nastąpić zniesieniu oddziałów ziemstw są nieuzasadnione i przeciwnie czynności tych oddziałów zostały powiększone.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia ze zaprowiantowanie okolic dotkniętych głodem postępuje skutecznie naprzód. Rozpuszczone przez dzienniki wiadomości, jakoby handlarze zboża dopuszczali się nadużyć, są bezpodstawne. Zakupywania zboża dokonują same ziemstwa. Ceny zboża podnoszą się. Zapas zyta jest obfity. Niema powodu do podejrzeń, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych wywierało jakikolwiek wpływ na targ zbożowy.

—o—

Z Warszawy.

Warszawa. W ciągu onegdajszego dnia — jak obecnie stwierdzono — w rozmaitych zajściach zabito **28** policjantów i **15** osób cywilnych. **18** policjantów i około **100** osób cywilnych raniono. —

Bomba w Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że znowu **rzucono tam bombę** w III. okręgu policyjnym. Skutkiem eksplozji wielu policjantów odniosło rany. —

GRECY I BUŁGARZY.

Konstantynopol. Patrjarchat ekumeński wręczył wczoraj ambasadorom wielkich mocarstw sygnalizowaną onegdaj notę z protestem przeciwko wydarzeniom w Anchialo.

Konstantynopol. Obszerny memorjał, jaki patrjarcha ekumeński wręczył ambasadorom obcych mocarstw o zaburzeniach antigreckich w Bułgarji wywodzi, że zaburzenia te były przygotowane z planem. Bułgarska ludność pogwałciła wszelkie prawa, rabuje kościoły, szkoły i szpitale, którym akt międzynarodowy gwarantuje specjalną administrację. Jest rzeczą ubolewania godną, że wszystko dzieje się pod okiem władz bułgarskich. —

Opisawszy zaburzenia antigrekie, wywodzi, dalej memorjał, że władze bułgarskie okazują wobec tych zaburzeń niebywałą tolerancję i zaniedbują swe najelementarniejsze obowiązki, zaś lokalne władze i policja swoją obojętnością dopomagają wykroczeniom. Patrjarcha wie, iż niepokoje antigreckie mają także w innych miastach wybuchnąć w celu zupełnego wytępienia poddanych patrjarchatu. Skutkiem tego powstała dla patrjarchatu sytuacja nie do zniesienia, która zmusiła go do zaprotestowania przeciw tym nielegalnościom u Porty.

Patrjarchat ponawia ten swój protest pod adresem wielkich rządów i apeluje do ich uczucia sprawiedliwości i ludzkości. Patrjarchat spodziewa się, że rządy przez swą powagę i wpływy przyczynią się do zagwarantowania życia i mienia greckich prawosławnych w Bułgarji, oraz że codzienne ataki na nich ustaną, że status quo będzie przywróconem, a tem samem kościoły i inne zakłady oddane, że metropolita powróci na swe stanowisko i Bułgarja zmuszoną będzie do poszanowania praw swych własnych oraz praw płynących z międzynarodowego aktu, który mocarstwa podpisały. W końcu podnosi memorjał, jak wielki interes własny mają mocarstwa w zachowaniu praw ekumeńskiego patrjarchatu.

Konstantynopol. Wobec wydarzeń w Anchialo przesłała Porta swoim ambasadorom okólnik **do wielkich mocarstw w bardzo ostrym tonie protestujący przeciw barbarzyńskim atakom bułgarskich band i motłochu.**

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 18-go sierpnia.

— *Pożar magazynów kolejowych.* Wczoraj po południu na miejsce terenu pożarowego udała się komisja sądowa, złożona z zastępcy prokuratora radcy Obtułowicza i sędziego śledczego, adjunkta sądowego dra Jendla. Rewolwery znalezione w zgliszczach były zupełnie przez ogień zniszczone tak, że są nie do użycia. Rączki uległy spaleniu, a części żelaza zostały zalane roztopionym cukrem. Cukier, w którym rewolwery się znajdowały, adresowany był do tutejszej żydowskiej ajencji handlowej „Daniel Reiner".

Wczoraj przed wieczorem na spaleniskū aresztowano terminatora piekarskiego, Franciszka Łomińskiego, który bezpłatnie chciał się zaopatrzyć w sukno na ubranie, ocalałe po pożarze, i zabierał stamtąd cały zwój tegoż, a w dodatku trykotową koszulę i kaftanik. Kradzieży takich było bardzo wiele i niektórzy sprawcy ze zdobyczą zdołali umknąć bezkarnie.

O samym pożarze opowiadają po mieście, że zaraz na początku wybuchu ognia słychać było jakiś huk. Jedni przypisują to uderzeniu piorunu, inni twierdzą, że była to eksplozja dynamitu, który miał się znajdować w magazynie i jego to wybuch miał sprowadzić tak silny pożar.

Burza z grzmotami i błyskawicami przeciągnęła nad miastem dziś w nocy koło godz. 11. Deszcz drobny padał przez czas dłuższy. Dziś oziębiło się znacznie i widnokrąg zasłonięty jest chmurami.

— *Linja telefoniczna* między Krakowem a Wiedniem była przerwana dziś w nocy i rano.

— *Teatr miejski* rozpoczął już tok prób ze sztuk, które wypełnią 1-sze dwa tygodnie przedstawień, od dn. 25 bm. począwszy. W dniu tym danym będzie „Książę Niezłomny" Calderona-Słowackiego. W kolejnem następstwie ukażą się „Kościuszko pod Racławicami", „Wesele", „Dziady", „Tamten", „Warszawianka" i „Konfederaci barscy", „Kordjan", „Wyzwolenie", „Rewizor z Petersburga", „Bolesław Śmiały", „Staroście ukarany". — W „Księciu Niezłomnym" role tytułową odtworzy p. Mielewski, Feniksaną będzie p. Arkawinówna, Tarudantem p. Węgrzyn M.

— *Z teatru ludowego.* Premiera „Morskiego Oka" przedstawiona w czwartek, dnia 16 bm. w teatrze ludowym, odniosła spodziewany sukces. Publiczność licznie zgromadzona darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami; niemniej wystawa i efekta sceniczne uzyskały u widzów uznanie.

„Morskie Oko" powtórzonem zostanie w sobotę dnia 18 bm.

W niedzielę dn. 19 bm. powtarza teatr ludowy „Trójkę hultajską" w zmienionej nieco obsadzie. We wtorek, dnia 21 bm. danym będzie „Tamten". Rolę Anny odegra p. Marja Sznage, generała Horna — p. Sieniawski, Kazimierza — p. Boroński.

Najbliższą nowością będą „Tajemnice Krakowa", melodramat w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Leopolda P. Dolińskiego.

— *Zabawa ogrodowa* stow. „Gwiazda" odbędzie się w niedzielę dn. 19 bm. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej, przy udziale muzyki

wojskowej 20 pp. Początek o godz. 2 popoł. Wstęp 40 hal.

Pożar w Dąbiu wybuchł wczoraj około godziny 10 wieczorem. Mianowicie obok kościarni zapalił się domek mieszkalny i spłonął cały. Na miejsce pożaru wyruszył z Krakowa jeden pluton straży pożarnej.

— *Z kroniki policyjnej.* Na Kazimierzu aresztowano Józefa Kraiciego, ułana, który bez powodu szablą ciął Bernarda Prüwera.

Pod zarzutem kradzieży 240 koron na szkodę Arona Bitschera z zamkniętej szafy, aresztowano 23 lat liczącego Leiba Schustera z Radziwiłłowa. Rewizja dokonana u Schustera nie dała żadnego rezultatu.

— *Na budowę kościoła św. Stanisława w Lutowiskach* złożyli pp.: Komitet centralny 200 k., NN. Kraków 150, hr. Młodeccy 120, po 100 kor. Eksc. Stan. hr. Tarnowski, Polański wójt, Ruxer notaryusz, NN. Kraków, hr. Dębicki, A. Dulębowic, Stan. Kresak. po 50 kor.: hr. M. Baworowscy, Z. Jabłonowska, Magistrat krakowski, A. N., Stan. Żeleński, Kasa oszcz. m. Krakowa, Tow. zaliczk. Jarosław, Artur Z. Cielecki, hr. Tyszkiewiczowie z Podola ros. — hr. Tarnowska 40 kor. po 30 kor.: Mańkowski, Urzędnicy Banku hip. Kraków, M. Serkowska zebrane 25 kor., Tow. zaliczk. Dubiecko, Tow. zaliczk. Głogów. Po 20 koron: Ustrzycka, Tarnowska, hr Potocka, hr. Giżycka, hr. Tyszkiewiczowa, Behmowie, Brzozowscy, hr. Branicka, hr. Potocka, Koźmianowa, prof. Wicherkiewicz, Tow. zalicz. Sanok, Członkowie Tow. roln. Kraków, ks. dr. Zduń, ks. prałat Trzopiński, ks. prałat Kaszelewski, Chimiczewski, Urząd poraf. Nockowa, NN. z Król. Pol., Starosta lwowski hr. Sierakowska 16 kor., zkopalni w Tarnowie 15,20, Z. Koy 15, ks. arcyb. Popiel z Warszawy 6 rubli, SS. Benedyktynki 12 kor., ks. Orłowski 14 kor. Po 10 koron: dr. Witkowski, Stesłowicz, Jahl, Wojakowski, Lisiewicz, hr. Męcińscy, ks. dr. Pechnik, Korytowski, Mochnacki, M. Pietrzkiewicz, Paszkowski, kard. Puzyna, SS. Karmelitanki, del. Fedorowicz, A. Popiel, Klaryski, ks. prał. Wądolny, hr. Zamoyska, hr. Potocki, M. Koy, Jawornicki, Fischer Staś, Garapich, Głażewski, OO. Jezuici, Biesiadecki, Bialik, Woźniakowska, M. S., Konopka, Angrabojtis, Dudła, Ziobro, Bialikowicz, Anczyc, Sękowska, Ząbek, Serkowscy zam. wieńca, ks. Mermon, ks. Iwanicki, Stan. Kościński, Urząd paraf. Rzorków, Hommowa, Polański, ks. Daszyk, K. Moskwiński, ks. Ziobro, M. Warchał, W. Warchał, hr. Lasocka, Lisowski. T. W. z Ameryki 400 koron zebrane od rodaków, Z. Wołkowska 72 kor. kwesta w kościele św. Anny Kraków 69.25 kor., kwesta w kościele Felicyanek Kraków 50 kor., ks. Sapcki Uherce 37.63 kor. od parafian, kwesta w kościele OO. Kapucynów w Krakowie 34,35 kor., kwesta w kościele Marjackim 27,38 kor. kwesta na odpuście w Hoczwi 30 kor., kwesta w kościele OO. Dominikanów 8,04 kor., Gorecka 8 kor., Dolińska 8 kor. zebrane, ks. Wałęcki 5 kor. od parafian. Po 6 kor.: ks. Mączka, ks. Tereszkiewicz, Kwaśnicka, ks. Sztafa, Karczowie. Po 5 koron kilkanaście osób i wiele drobniejszych ofiar. Ks. infuł. Łękawski wspaniały baldachim, SS. Felicyanki tuwalnię, SS. Franciszkanki ornat czarny, SS. Norbertanki i Borkowska sukienki na puszkę, Piechowa krzyżyk albę i obrus.

Ks. Huziński dziękując w imieniu parafian lutowiskich za złożone dotychczas datki, poleca zarazem i na przyszłość, budujący się kościół, ofiarności publicznej.

TELEGRAMY.

(Z dnia 18-go sierpnia.)

Katastrofa kolejowa.

Lwów. (tel. pryw.) Pociąg osobowy nr. 315 wyjeżdżający ze Lwowa do Stanisławowa o godz. 3.30 po południu, najechał na maszynę, która stała przy zwrotnicy wyjazdowej i uszkodził te maszynę. Kilkanaście osób, tak podróżnych jak funkcjonarjuszy kolejowych odniosło lekkie obrażenia.

Eskadra angielska w Tryjeście.

Tryjest. Dzisiaj przed południem przybyła tutaj część angielskiej eskadry morza Śródziemnego, złożona z 4 pancerników I kl. pod wodzą kontradmirała Lambtowna.

Z Francji.

Paryż. Wczoraj odbyła się rada ministerjalna. Z powodu nieobecności ministrów Clemenceau'a, Thomsona i Doumerge'a uchwał ważniejszych nie powzięto. Minister wyznań Briand mówił o położeniu spowodowanem przez encyklikę papieską, przyczem wyraził swe zapatrywania, znane już z doniesień dzienników. Minister Bourgeois doniósł, że rokowania handlowe z Hiszpanią wkrótce się rozpoczną. W sprawie encykliki przemawiał także minister robót publicznych Berteaux podnosząc, że dla rządu istnieje jedynie ustawa z 9 grudnia 1905 r. o rozdziale Kościoła od państwa i ta musi być niezmiennie przeprowadzoną.

Konstytucja w Persji.

Teheran. Powrót wypędzonych mułłów przemienił się formalnie w wielkie święto. Tłumy ludności wychodzi na ich powitanie. Wielkie wrażenie wywołało powitanie wracających mułłów przez rosyjską kolonię z najstarszym członkiem kolonji na czele. Miasto od czterech dni iluminowane. Ludność objawia ogromną radość. Niepokoje ustały. Wszyscy niezadowoleni, którzy przed dwoma tygodniami schronili się do angielskiej ambasady, opuścili to schronienie.

Stan zdrowia szacha pogorszył się.

—o—

Trzęsienie ziemi w Valparaizo.

Hamburg. Na głównej stacji seismograficznej zanotowały aparaty ubiegłej nocy o godzinie 12 wielkie trzęsienie ziemi. Czynność aparatów trwała kilka godzin. Niewiadomo tu dotąd, gdzie trzęsienie miało miejsce.

Nowy York. Depesze kablowe donoszą, że w miejscowości Valparaizo w Chile odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Wiele osób zabitych i rannych. Wszystkie budynki są uszkodzone. W całem mieście srozy się pożar. Połączenia kablowe z Ameryką południową są uszkodzone. Jedynie połączenie z Lizboną funkcjonuje.

Nowy York. Niemiecko atlantycki kabel „Central Soud American Telegraph-Compagny“ przywrócił połączenie z Valparaiso. Nadeszły tym kablem telegram donosi, że część miasta całą noc stała w płomieniach i że setki ludzi zginęło pod gruzami domów.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu grecko-katolickiego arcybiskupa lwowskiego.

Budapeszt. Rozprawa z powodu skargi Jerzego Kovacsa przeciw ministrowi handlu Jekelfalussyemu zakończyła się wczoraj odrzuceniem skargi Kovacsa.

Wydawca **Dr. Antoni Beaupre,** redaktor odpowiedzialny **Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego.**

Nole Topent.

PRZYGODA DETEKTYWA.

—o—

4) Ciąg dalszy.

— Trafne spostrzeżenie, jeżeli przypadkiem ten włos...

— Nie, panie dyrektorze; ja zrazu przypuszczałem również, iż mógł należeć do innej osoby, choćby tej, która zajmuje się utrzymaniem porządku na schodach. Otóż przekonałem się, że w tym domu uprząta schody kobieta, w dodatku murzynka. Zresztą włos mógł być jedynie wyrwany z głowy przestępcy w miejscu, gdzie go znalazłem.

— Muszę jeszcze zapytać, z czego wnosisz, że zbrodniarz jest nizkiego wzrostu?

— Bo nie mógłby, gdyby był wysoki, ukrywać się kilka godzin, jak to uczynił w ciasnej komórce.

—Logicznie wyrezonowałeś wszystko Smithson. Winszuję dobrego początku; pozostaje ci tylko przyaresztować zbrodniarza, iżby zjednać sobie najszczersze moje uznanie.

— Nie będziemy na to czekali długo, panie dyrektorze — utrzymywałem odurzony pochwałami przełożonego.

— Ile czasu będzie ci na to potrzeba?

— Czterdzieści ośm godzin! — dowodziłem zarozumiale.

— All right. Jest wtorek godzina dziewiąta. zatem do czwartku o dziewiątej. Życzę powodzenia Smithson; czeka cię w takim razie dwieście dolarów i nominacja na inspektora.

Wyszedłszy od mego szefa, żałować zacząłem słów zbyt śmiałej przechwałki. Uznawałem niemożliwem osiągnąć w tak krótkim przebiegu czasu pożądany rezultat zabiegów, przypominając sobie wszelakoż często przykłady, że fortuna łaskawie się uśmiecha do tych, którzy ją zdobywać potrafią, i postanowiłem dopiąć celu za jaką bądź cenę. Wszedłem następnie do biura, by się zapoznać z protokółami poprzednich kradzieży, dokonanych w szóstej Alei.

Nie dowiedziałem się z nich wiele więcej nad to, że śledztwa niedbale były prowadzone. Powtarzający się jednak fakt iż złoczyńcy wchodzili przez okna, dające na podwórza, nasunął mi myśl zwiedzenia bezzwłocznie wszystkich miejscowości, gdzie spełniane były kradzieże to jest numerów 937,325, i 125.

Gdy wychodziłem z biura centralnego policji, ujrzałem niebo zasnute chmurami. Druty telegraficzne i telefoniczne tworzyły ciągnące sklepienie, przysłaniające zupełnie światło. Kroplisty deszcz czynił ulice śliskie, brudne, przeciągały poważnie tramwaje, a na Brodway, gdzie tam doszedłem jechały rzędami w liczbie kilku setek.

Jeden z tych wehikułów dążył w stronę, gdzie dostać się najpierw chciałem, wskoczyłem do niego i zastałem go wpół natłoczony pasażerami, niektórzy trzymali się prętów, inni rzemieni w górze lub czepiali się poręczy, krzycząc, gdy potrącali ich wysiadający pasażerowie. Zmuszony byłem stać na stopniu, ręką trzymając się rampy. Po mnie wsiadła jeszcze jakaś kobieta; mężczyźni ścisnęli szeregi, starzec siedzący w tramwaju wstał z ławki, ustępując jej miejsca, które ona zajęła nie podziękowawszy nawet za wyświadczoną sobie grzeczność.

Dochodziła jedenasta, gdy znalazłem się przed numerem domu 937. Nie mieszkały już tam ofiary kradzieży. Nie byłem tem zdziwiony, znając zmienność stanowisk ludzkich w Ameryce. Człowiek próbuje kilka zawodów kolejno, zanim natrafił na ten, który go może zbogacić i którego trzyma się stale póki jaka katastrofa nie zmusi go do szukania na innem polu zarobku.

Wskazówki na miejscu zebrane nie miały dla mnie wielkiej wagi. Z doświadczenia wiedząc, że współrodacy moi niechętnie puszczają do mieszkania obcych ludzi, mogłem z powodzeniem tylko przypatrywać się oknu wspomnianemu w protokóle. Zarówno jak pod nr. 89 dwa skrzydła domu były analogiczne a na schodach jednej z tych budowli między trzecim a czwartem piętrem zauważyłem skrytkę podobną do widzianej rano. Wiodło mi się lepiej pod numerem 325; objaśniano mnie, że kradzież spełniona tam była w dzień niedzielny, gdy osoby, które padły jej ofiarą, wyjechały do Jersey-City na drugi brzeg Hudsonu. Pozwolono zwiedzić mieszkanie; przypatrywałem się oknu, przez jakie zakradli się złodzieje oraz podwórzu, na które okno to wychodziło. I tutaj znalazłem z małemi zmianami taki sam rozkład domu co w dwóch poprzednich zwiedzanych budowlach. To podobieństwo dotyczyło również skrytki urządzonej na schodach.

Pod numerem 133 zastałem tylko młodą miss nie godzącą się stanowczo, bym zwiedzał ich *home* w czasie nieobecności rodziców.

Jeden tylko z uprzejmych sąsiadów rzeczonej posesji dostarczył mi objaśnień, które utwierdziły mnie w powziętem mniemaniu, że cztery ograbione domy w Szóstej Alei były nawiedzane przez jednego i tego samego złoczyńcę — co stwierdziłem zresztą czynionemi badaniami.

Około południa zrobiłem ważne odkrycie, lubo nie wiedziałem, jaką z tego korzyść osiągnąć potrafię. Obok kamienicy pod nr. 133 znajdowała się piwiarnia czy restauracja, gdzie wszedłem się posilić, gdyż nic nie jedząc od rana byłem głodny, a tak żołądek oddziaływa potężnie na moje władze umysłowe.

Krzepiąc siły fizyczne, rozważałem, że złoczyńcy musieli wybierać na swoje operacje nieruchomości analogiczne w urządzeniu wewnętrznem dlatego właśnie, że znali te urządzenia, co świadczyło, iż byli w stosunkach z architektem, dającym plany na wspomniane domy.

Wniosek ten wydać się może nie logiczny, instynkt mój jednak wskazywał, że był trafnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).